



Dzisiaj swoją historię opowiada siostra Zoja z Szensztackiego Instytutu Sióstr Maryi. Do kościoła przyprowadził ojciec

Siostra Zoja urodziła się w Sankt-Petersburgu w rodzinie lekarzy jako czwarte z piętnastu dzieci.

□□□ „*Moja matka wychowywała się w rodzinie, gdzie nie było wiary, więc nie mogła mi jej przekazać. Mój Tato natomiast jest katolikiem i właśnie on przyprowadził nas wszystkich do kościoła*”.

Wszystkie dzieci były ochrzczone w cerkwi prawosławnej, ponieważ wtedy w pobliżu nie było kościoła, do którego można byłoby bezpiecznie uczęszczać: wiara była prześladowana. W latach 1990 prześladowania ustały. I kiedy nastał czas przygotowania do Pierwszej Komunii św., ojciec przyprowadził dzieci do kościoła katolickiego.

□□ „*Muszę się przyznać, że spotkanie z Chrystusem podczas mojej pierwszej Komunii św. nie przeżyłam tak głęboko, jak o tym nieraz opowiadają. Chodziłam do kościoła, bo rodzice mówili, że tak trzeba. Bóg właściwie był mi obojętny*”. †

Marzyła grać w orkiestrze i wychowywać dzieci

□□□ „*W wieku 14-15 miałam już plan na swoje życie. Uczyłam się grać na skrzypcach i chciałam grać w międzynarodowej orkiestrze. Wymarzyłam sobie przystojnego męża i przynajmniej pięcioro dzieci*”. W 1999 roku dziewczyna wstąpiła do college muzycznego, specjalizacja – skrzypce.

□□□ „*Wraz z rodzicami przenieśliśmy się z obrzeża miasta bliżej do centrum i zaczęliśmy chodzić do innego kościoła. Tam poznałam Siostry Szensztackie. Mieszkały naprzeciwko mojej uczelni, więc często przychodziłam do nich podczas przerwy. Siostry serdecznie mnie przyjmowały, nie przeszkadzało im nawet moje ćwiczenie na skrzypcach w ich mieszkaniu*”.

Nowe życie

W wieku 15 lat Zoja miała bardzo niebezpieczną operację, której mogła nie przeżyć. „Często

tak jest, że w obliczu zagrożenia śmierci kogoś bliskiego nawet niewierzący zaczynają się modlić. Moja mama podczas mojej operacji gorąco prosiła Boga: «Niech się stanie co chcesz, tylko by moja córka nie umarła». I stało się...».

Operacja przebiegła pomyślnie. Po tym, jak Zoja wyobraziła sobie, że zaraz umrze i spotka Boga, którego nawet nie poznała, postanowiła to zmienić: zaczęła więcej się modlić i szukać Boga w swoim życiu. W tym bardzo pomagały jej Siostry, które zapraszały ją na katechezę dla młodzieży, spotkania formacyjne, rekolekcje i wspólną modlitwę. *„Pewnego razu pojechałam z Siostrami i grupą dziewczyn do Polski. Byłam zszokowana tym, że przy drogach stoją krzyże, że krzyż wisi na ścianie w szkole, na pocztach, w urzędach. Nawet w zwykły dzień w kościele widziałam tyle ludzi, ile u nas nie ma na Święta. W Rosji nie mówi się o wierze w przestrzeni publicznej: w moim kraju to nie wypada. W Rosji katolików jest około 1 procent. W Petersburgu wszyscy znamy się z widzenia. Na mojej uczelni, o ile wiem, katoliczką byłam tylko ja. To było ważne dla mnie doświadczenie, że nie jesteśmy sami w świecie, że katolików jest dużo!”.*

Później były „Wakacje z Bogiem” w Pskowie, nowe przyjaźnie i coraz głębsza relacja z Bogiem. Jeszcze później – liczne spotkania, rekolekcje. Nagle pojawiło się w niej dziwne pragnienie – zostać siostrą.

Walka z planem Bożym

□□□ *„Lecz nie zamierzałam być siostrą zakonną. Nigdy o tym nie myślałam. Po pierwsze, miałam już zaplanowane życie. Po drugie, nie znałam ani jednej osoby duchownej, pochodzącej z Rosji. I kiedy pojawił się w mojej głowie taki szalony pomysł, zaczęłam z nim walczyć. Rzadziej chodziłam do kościoła, «zmieniłam» przyjaciół, zaczęłam słuchać «ciężkiej» muzyki. Weszłam w całkiem niewierzące i niezbyt dobre towarzystwo”.*

Przez cały rok walczyła z Bogiem, aż wreszcie poddała się głosowi, który był cichy i delikatny, lecz nie dał się niczym zagłuszyć. Postanowiła pójść drogą swojego powołania. W wieku 19 lat ukończyła college i chciała wstąpić do Sióstr Szensztackich. O swojej decyzji trzeba było powiedzieć rodzicom.

□□□ *„Ojciec dawno już zauważył, czego pragnę. Ale mamie trudno było zrozumieć moją decyzję. Była ona pewna, że pójdę do konserwatorium, i ze łzami w oczach prosiła mnie trochę poczekać”.*

Wtedy zamieszkała oddzielnie od rodziców, poszła pracować do szkoły muzycznej. Wtenczas matka organizowała dla córki podróż do Paryża. I nawet wszystko przygotowała, gdyby dziewczyna zechciała tam pozostać.

Oblubienica Chrystusa

Lecz ona wróciła i w wieku 21 lat pojechała do Domu Prowincjalnego Sióstr Szensztackich w Świdrze koło Warszawy. Postulat, nowicjat, a w 2008 roku siostra składa pierwsze śluby na rok. Później na dwa lata, na trzy. W tym czasie siostra pracuje w domu prowincjalnym pod Warszawą, następnie w kurii w Moskwie. W 2011 roku na pewny czas wraca do Polski, a teraz już czwarty rok służy na Białorusi.

Śluby wieczyste siostra złożyła w zeszłym roku 5 czerwca.

□□□ *„Ludziom nieraz trudno jest zrozumieć, że Jezus wybrał mnie na swoją oblubienicę, i On jest najważniejszy w moim życiu. Pragnę należeć do Niego całkowicie i na zawsze, pomimo trudności i mojej słabości”.*

Chociaż Siostra Zoja nie została skrzypaczką i nie gra w orkiestrze międzynarodowej, często gra na skrzypcach, a zdarza się, że nawet ze wspianiałymi muzykami z różnych krajów.

Stokroć tyle od Boga otrzymasz

Wpisany przez Ангеліна Пакачайла
04.10.2015 01:00

„I każdy, kto dla Mego Imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy”(Mt 19, 29).